

Dr hab. Anna Bitner-Wróblewska
Państwowe Muzeum Archeologiczne
w Warszawie

Warszawa, 19.07.2023

Recenzja pracy doktorskiej

Pani mgr Magdaleny Szubskiej

pt. Na pograniczu kultur – cmentarzysko w Równinie Dolnej stan. III z okresu wpływów rzymskich i okresu wędrówek ludów

Przedstawiona do recenzji praca składa się z dwóch części: część I – zawarta w dwóch oddzielnych tomach – obejmuje wprowadzenie do problematyki, analizę zabytków ruchomych, analizę obrządku pogrzebowego, chronologię cmentarzyska, podsumowanie, katalog obiektów, spisy rycin i tabel oraz wykaz cytowanej literatury; na część II składają się 163 tablice.

Praca prezentuje wyniki badań wykopaliskowych na cmentarzysku w Równinie Dolnej, stan. III w latach 1995–2003, wnikliwą analizę pozyskanych materiałów na szerokim tle porównawczym i stawia problem przynależności kulturowej tej nekropoli, położonej na tytułowym pograniczu kultur. Równina Dolna, gmina Korsze, powiat kętrzyński usytuowana na Równinie Sępolskiej, w basenie rzeki Guber to niesłychanie ważny mikroregion osadniczy zasiedlany od neolitu po średniowiecze. Cmentarzysko, będące przedmiotem dysertacji, użytkowane było od 2 połowy I w. n.e. do początków VI stulecia – w periodyzacji względnej od fazy B2a po fazę E1.

Początek badań wykopaliskowych w Równinie Dolnej (d. Unter-Plehn, Ostpreussen) sięga lat 90. XIX w., przy czym prace terenowe na różną skalę kontynuowane były w wieku XX i XXI. Do 1945 r. wykopaliska prowadzili tu badacze niemieccy z Królewca i Rastenburga (obecnie Kętrzyn), a po II wojnie polscy archeolodzy z Olsztyna, Kętrzyna i Łodzi.

Wśród wielu stanowisk zlokalizowanych i badanych w regionie Równiny Dolnej na szczególną uwagę zasługuje z pewnością stanowisko III – nekropola będąca przedmiotem recenzowanej rozprawy. A zasługuje na uwagę z wielu względów – to największe cmentarzysko związane kulturowo z Sambią badane na ziemiach polskich (łącznie 429 obiektów), zarejestrowano tu szczególnie wiele grobów końskich, bo aż 76, zwraca uwagę bogactwo i różnorodność odkrytych tu zabytków, dających niepowtarzalną możliwość analizy lokalnych i interregionalnych powiązań ludności użytkującej to cmentarzysko. Trzeba przy tym zaznaczyć, że tak ważna nekropola w Równinie Dolnej pozostawała do tej pory praktycznie nieznaną w środowisku naukowym. Dzięki pracy Pani Magdaleny Szubskiej mamy okazję poznać to niezwykle stanowisko.

Chciałabym podkreślić, że Doktorantka podjęła się ogromnie trudnego zadania. Od zakończenia wykopalisk upłynęło 20 lat, materiały i dokumentacja uległy rozproszeniu bądź trudno było je zlokalizować – jak często bywa po tylu latach. Na pewno bardzo pomocne było wsparcie i konsultacje badacza stanowiska, promotora pomocniczego, dr Jacka Wysockiego, jednak główny wysiłek rekonstrukcji zespołów grobowych spoczywał na Pani Magdalenie Szubskiej i wywiązała się z tego zadania znakomicie! Od wielu lat pracuję z materiałami archiwalnymi z badań w dawnych Prusach Wschodnich, zajmuję się rekonstrukcją utraconego dziedzictwa archeologicznego ziem zachodniobałtyjskich i doskonale wiem, ile to wymaga pracy, często detektywistycznej i wysiłku oraz umiejętności warsztatowych. Doktorantka musiała zmierzyć się z takim właśnie wyzwaniem, porównywalnym z badaniami archiwalnymi – i sprostała mu z bardzo dobrym wynikiem. Chciałabym podkreślić te zasługi Pani Magdaleny Szubskiej, bo niezbyt uważny czytelnik Jej doktoratu mógłby nie dostrzec tych wysiłków, a sama Doktorantka niesłychanie skromnie prezentuje ogrom swojej pracy.

Bardziej szczegółowe omówienie dysertacji chciałabym zacząć od Katalogu, który stanowi szkielet tego typu pracy i podstawę dalszej analizy. Układ Katalogu jest poprawny i przejrzysty, choć czasem zdarzają się pewne niekonsekwencje. Na przykład w inwentarzu grobu 62 wymienione są dwie zapinki, potem paciorki bursztynowe (poz. 3, 4, 5), dalej fragmenty drutu brązowego i przedmiotów brązowych (poz. od 6 do 10), a następnie kolejny paciorek bursztynowy (poz. 11) – tymczasem poszczególne kategorie zabytków powinny być prezentowane w sposób uporządkowany i konsekwentny. Niekiedy przy opisie grobów brak wszystkich danych, np. miąższości jamy grobowej – jak rozumiem wynika to z niedostatków dokumentacji, jednak nie dla wszystkich czytelników musi to być jasne i warto by zaznaczać w takich przypadkach, że danych brak. Niekiedy informacje w Katalogu pozostawiają pewien niedosyt, np. poz. 1 z grobu 182 określona jako fragment zawieszki z blaszki brązowej, być

może moneta. Na tablicy znajduje się zdjęcie tego zabytku, a więc Doktorantka miała go w ręku. Dziwi więc brak precyzyjnej identyfikacji, czy mamy do czynienia z monetą, czy nie. Być może była to zawieszka monetkowata, ale taka sugestia winna znaleźć się w Katalogu. W przypadku monety z grobu 221 brak informacji, iż była odkształcona w ogniu, a wyraźnie sugeruje to rysunek na tablicy. Zachowany otworek nie pozostawia wątpliwości, że moneta była przystosowana do zawieszania, nie rozumiem więc wątpliwości Autorki w tym względzie.

Określenia typologiczne zabytków są poprawne, Doktorantka wykorzystuje obowiązujące typologie, w tym najbardziej aktualne uzupełnienia z najnowszej literatury – co jest godne podkreślenia. Dlatego tym bardziej dziwi pominięcie określenia typologicznego unikatowego zabytku, jakim jest fragmentarycznie zachowane importowane naczynie szklane z grobu 208, które reprezentuje misę typu Eggers 205. Klasyfikację tego naczynia można znaleźć w pracy Wojciecha Nowakowskiego na temat importów rzymskich na Mazurach z 2001 r., pracy znanej Doktorantce i cytowanej w zestawie literatury. Czasem opis zabytków i ich funkcji nie jest do końca jasny, np. małe paciorki z grobu 496 [cytuję] „prawdopodobnie stanowiące rodzaj aplikacji na tkaninie okalającej głowę będące elementami kolii”. Albo te paciorki stanowiły dekorację tkaniny, rodzaj aplikacji, albo były elementami kolii.

Jeśli chodzi o chronologię poszczególnych zespołów na ogół została ona określona poprawnie, jedynie datowanie kilku grobów budzi moje pewne wątpliwości bądź sprzeciw. Na przykład nie wiem, dlaczego grób 795 datowany jest na fazę D3/E1 – E1, podczas gdy zarówno zapinka typu Dollkeim/Kovrovo, jak i sprzączka z tego grobu mają cechy ewidentnie wskazujące na wczesny okres wędrówek ludów i zabytki te powinny być, jak i cały zespół, datowane na fazę D. Z kolei grób 758, którego chronologię określono na tę fazę, zawiera zapinkę typu Dollkeim/Kovrovo, której proporcje (krępa forma) wyraźnie wskazują na związek raczej z rozwiniętym okresem wędrówek ludów, z fazą E. Niejasne jest też datowanie grobów końskich nr 682 i 706, gdzie brak wyznaczników chronologicznych bądź brak danych na ich temat (w grobie 706 był fragment zapinki brązowej, ale nie wiadomo, jak wyglądała), a chronologia określona jest dość precyzyjnie.

W Katalogu zdarzają się też drobne niejasności i skróty myślowe, np. zapis na str. 242, cytuję: „fragment silnie zapinki kuszowatej żelaznej...” [zapewne zabrakło słowa skorodowanej] czy na str. 308, cytuję: „sprężyna z żelazną brązowej zapinki brązowej” [zapewne zabrakło słowa – z żelazną osią].

Te drobne pomyłki bądź niedostatki Katalogu nie zmieniają jednak mojej opinii, że jest to poprawnie, porządnie skonstruowany Katalog. Niezbędnym uzupełnieniem Katalogu są

Tablice. Zostały one starannie zestawione, mają czytelny układ. Czasem jakość ilustracji jest słaba, ale zapewne wynika to ze stanu zachowania zabytków i dostępności materiału – przypuszczam, że często połowe rysunki zabytków lub połowe karty obiektów były jedynym źródłem wiedzy o inwentarzach grobowych. Drobną uwagę techniczną – nie jest to żaden błąd, ale jedynie sugestia na przyszłość ułatwiająca czytelnikowi orientację. Otóż w przypadku, gdy wyposażenie danego grobu mieści się na kilku tablicach, warto dodać strzałki, sugerujące, że dalsza część inwentarza zespołu mieści się na kolejnej czy poprzedniej tablicy.

Część analityczną pracy otwiera Wstęp prezentujący stanowisko, zasadnicze cele dysertacji i jej układ. Wszechstronny przegląd sytuacji kulturowej kręgu zachodniobałtyjskiego, w obrębie którego leży cmentarzysko w Równinie Dolnej, daje rozdział zatytułowany „Tło kulturowe”. Pojawiają się tu nazwy stanowisk z dawnych Prus Wschodnich, które były badane przed 1945 r., przydałoby się więc podanie w tym miejscu ich nazw niemieckich, bowiem pod tymi nazwami znane są w literaturze. W dalszych częściach analizy Doktorantka uwzględnia wprawdzie nazwy współczesne i dawne poszczególnych stanowisk, jednak z zgodnie z regułami redakcyjnymi powinny one pojawiać się, gdy o danym stanowisku jest mowa po raz pierwszy; potem można używać terminologii współczesnej. Na marginesie chciałabym zwrócić uwagę, że Autorka niepotrzebnie podaje nazwy niemieckie Paprotek i Wyszemborka, bowiem cmentarzyska te nie były badane przed 1945 r.

W omawianym rozdziale pewien niedosyt budzi podrozdział pt. Źródła starożytne, potraktowany bardzo skrótowo. Dla czasu i regionu, o którym mowa w dysertacji niezwykle ważne źródło stanowi „Germania” Tacyta, warto by więc poświęcić temu dziełu nieco więcej uwagi, szerzej uwzględniając różne publikacje profesora Jerzego Kolendo, a także nowe spojrzenie na *Aestii* Tacyta zawarte w artykule Wojciecha Wróblewskiego i Anny Bitner-Wróblewskiej z książki poświęconej pamięci profesora Jerzego Okulicza-Kozaryna, wydanej w 2015 r.

Jeszcze większy niedosyt pozostawia rozdział pt. Charakterystyka środowiska geograficznego Równiny Sępopolskiej, który jest niesłychanie lakoniczny i nie daje czytelnikowi obrazu warunków przyrodniczych regionu, sieci hydrologicznej (a to ważna droga kontaktów interregionalnych) czy szaty roślinnej (może są aktualne dane palinologiczne tego terenu?).

Rozdział 3 poświęcony jest historii badań stanowiska III w Równinie Dolnej, przy czym Autorka uwzględnia też dane dotyczące innych stanowisk w obrębie kompleksu

osadniczego w Równinie, w tym wyniki badań powierzchniowych na obszarze AZP 15-68, gdzie leży interesująca nas nekropola.

Bardzo istotny jest Rozdział 4 prezentujący kwestie metodyczne i stan bazy źródłowej, z opisem zachowanej dokumentacji oraz informacją o miejscu przechowywania materiału zabytkowego. Należy podkreślić, iż zarówno dokumentacja, jak i zabytki, którymi dysponowała Doktorantka, są niekompletne, co niewątpliwie utrudniało opracowanie stanowiska. Na wstępnym etapie pracy cała zachowana dokumentacja została zdigitalizowana, a plan zbiorczy zgeoreferowany i uzupełniony o nieuwzględnione wykopy. Dzięki tym działaniom możliwe były dalsze etapy opracowywania cmentarzyska, które zostały krótko omówione przez Panią Magdalenę Szubską. Wymienia także – i co ważne, szczegółowo – wykorzystywane w pracy klasyfikacje zabytków, przy czym są tam uwzględnione wszystkie obowiązujące typologie, ale również najnowsze publikacje odnoszące się tylko do określonych grup zabytków w ramach szerszych kategorii. Doktorantka wykazała się tu bardzo dobrą znajomością literatury, w tym najnowszej, co zapewne będę jeszcze podkreślać w swojej recenzji. Tym bardziej więc zaskakuje brak informacji, jaką klasyfikację ceramiki Autorka wykorzystywała. Tymczasem w Katalogu naczyń mają określenia typologiczne, np. w grobie 6 jako poz. 9 figuruje flaszowata przystawka opisana jako typ II.8. Ponadto w rozdziale analizującym ceramikę opisane są typy naczyń od I do IX, ale nie wiadomo, kto jest autorem tej klasyfikacji. Można się domyślać, iż podziału tego dokonała sama Doktorantka, co jednak powinno być odnotowane. Na marginesie warto podkreślić, że Pani Magdalena Szubska nie miała dostępu do całości materiału ceramicznego, a jedynie niewielkiej części, którą poddała prawidłowej metodycznie analizie. Słusznie zwróciła uwagę na nawiązania naczyń z Równiny Dolnej do ceramiki kultury Dollkeim-Kovrovo, punktując kilka istotnych cech, choć szkoda, że nie rozwinęła tematu. Kończąc kwestę analizy ceramiki mam jeszcze drobną uwagę dotyczącą terminologii – opisując dwa naczynia z grobów 23 i 263 Autorka używa sformułowania „ucha kastetowe”. Wiem, że taki termin pojawia się czasem w literaturze, to jednak kolokwializm, właściwy bardziej dla rozmów kularowych niż prac naukowych. Tego typu ucha winno się opisywać jako ucha wielodzielne.

Najbardziej obszerny rozdział stanowi Rozdział 5, gdzie przedstawiona została wszechstronna analiza zabytków z grobów ludzkich. Omówiono je kategoriami (ozdoby i elementy stroju, uzbrojenie i oporządzenie, narzędzia i przedmioty codziennego użytku ect), a w ramach poszczególnych kategorii – według typów. Układ rozdziału jest klarowny, mój sprzeciw budzi jedynie fakt umieszczenia szpil hakowych (w pracy jako „szpile hakowate”) w

podrozdziale poświęconym ozdobom, a konkretnie szpilom. A tymczasem szpile hakowe winny być analizowane w części dotyczącej narzędzi / przedmiotów codziennego użytku, uważa je się bowiem za haczyki do wrzecion ewentualnie szydełka, rzadziej – jeśli sugeruje to kontekst – za szpile do upinania włosów. Szpile hakowe licznie występują w zespołach kultur przeworskiej i wielbarskiej; szkoda, że Doktorantka nie odwołała się do żadnej literatury dotyczącej znalezisk spoza kręgu zachodniobałtyjskiego, np. monografii cmentarzysk w Kamieńczyku, Nadkolu czy Niedanowie.

Ten zarzut nie dotyczy jednak innych zabytków będących przedmiotem analizy w Rozdziale 5. Jeszcze raz chciałabym podkreślić świetną orientację Pani Magdaleny Szubskiej w literaturze, zarówno dawnej, jak i nowej i najnowszej oraz Jej dobrą znajomość materiału. Analiza poszczególnych kategorii zabytków jest wnikliwa, uwzględnia szeroki zestaw analogii, prezentując znaleziska z Równiny Dolnej na rozległym tle nie tylko ziem zachodniobałtyjskich, ale także sąsiednich kultur. Czasem nawet niepotrzebnie Autorka pisze wszystko, co wie na temat danego typu zabytku kosztem głębszej analizy konkretnego znaleziska z Równiny Dolnej. Na przykład omawiając klucz do kasetki z grobu 253 (s. 121), który reprezentuje typ Siemianowice według Katarzyny Czarneckiej, dość szczegółowo opisuje szeroką chronologię tego typu, włącznie z występowaniem na anglosaskich cmentarzyskach z VI i VII w. Brak natomiast refleksji na temat chronologii klucza z Równiny (zespół datowany na fazę C2) w stosunku do szerokiego datowania tego typu kluczy w kulturze przeworskiej, a przede wszystkim refleksji na temat pochodzenia tego zabytku. Klucze do kasetek należą do rzadkich odkryć na stanowiskach zachodniobałtyjskich, można je traktować jako importy przeworskie i warto byłoby zwrócić na to uwagę.

Czasem Doktorantka nie wykorzystuje i nie komentuje wszystkich danych, jakie sama zebrała czy zauważyła o danym zabytku. Na przykład analizując zapinkę z gwiazdzistą nóżką z grobu 71 (s. 66) pisze, że kabłąk zdobiony był „rybią łuską”, ale nie zaznacza, iż jest to cecha typowo sambijska, a taka uwaga jest istotna ze względu na problematykę pracy i kwestię przynależności kulturowej cmentarzyska w Równinie Dolnej. Grób 71 stanowi zresztą duże wyzwanie interpretacyjne, bowiem wspomniana zapinka z gwiazdzistą nóżką została znaleziona wraz z dużo wcześniejszą fibulą typu A.93. Co najmniej dwustusetletnia różnica chronologiczna obu zabytków budzi uzasadnione wątpliwości Autorki. Przedstawia Ona trzy możliwości interpretacji tego faktu: zapinka A.93 stanowiła swoistą „pamiątkę rodzinną” złożoną do grobu dużo później niż czas jej użytkowania, grób z zapinką z gwiazdzistą nóżką został wkopany w starszy pochówek i wreszcie trzecia ewentualność – doszło do przemieszania dwóch zespołów. Zjawisko odkrywania znacznie starszych

zabytków w zespołach datowanych kilkaset lat później jest znane w kręgu zachodniobałtyjskim, np. z grobu 121 z Tumian / d. Daumen, z grobu 164 w kurhanie VI z Netty czy z grobu 44 z Leleszek / d. Lehlesken. Jednak zawsze te zabytki, będące swego rodzaju „pamiątką rodzinną” – *antiquitatem* – czy zdobyczą zrabowaną z wcześniejszych pochówków, bo i taka możliwość istnieje, reprezentowały bardzo efektowne przedmioty. W Tumianach znaleziono duży paciór szklany o czarnej barwie z żółtymi, spiralnymi nitkami, w Leleszkach – tarczowatą zapinkę zdobioną emalią, a w Netcie brzytwę z główką pantery. Wszystkie przytoczone przykłady należą do rzadkich lub zgoła unikatowych importowanych ozdób czy przedmiotów codziennego użytku. Tymczasem zapinka A.93 z Równiny raczej do takich efektownych zabytków nie należy. Pani Magdalena Szubska słusznie więc odrzuca traktowanie jej jako *antiquitatem*. Opowiada się za uznaniem pochówku z wczesnej fazy okresu wędrówek ludów za wkopany w starszy obiekt. Ale z opisu grobu, z zamieszczonej dokumentacji rysunkowej to nie wynika. Moim zdaniem najbardziej prawdopodobne jest przemieszanie dwóch zespołów, zapewne na etapie inwentaryzacji.

W kilku przypadkach moje wątpliwości budzi klasyfikacja typologiczna zabytków. Na stronie 72 omawiane jest znalezisko luźne z humusu określone jako zapinka typu *Schlusskreuzfibel*, przy czym sama Autorka nie jest pewna tej klasyfikacji. I słusznie, bowiem okaz ten, z rozszerzeniem na nóżce, reprezentuje raczej wczesny wariant przekształceń w stronę fibul szczeblowych. Z kolei na stronie 78 opisany jest, cytuję: „zabytek bransoletopodobny” z grobu 212. To dość dziwne sformułowanie, przy czym w Katalogu przedmiot opisany jest jako kółko. Rozumiem chęć Autorki interpretacji zabytku w analizie, ale proponuję raczej określania go jako miniaturowa bransoleta. Wskazują na to wymiary i forma zabytku – to kółko nie ma zamkniętego obwodu, jego zakończenia lekko rozszerzają się i są zdobione parami rytych dookólnych linii. Z miniaturowymi bransoletami mamy zapewne także do czynienia w przypadku okazów z grobów 343A i 489, które Doktorantka określa jako najwcześniejszą wersję *Kolbenarmringe*, co jednak wydaje mi się mocno na wyrost. Być może te trzy bransolety można traktować jako bransolety dziecięce, choć trudno to jednoznacznie stwierdzić wobec braku analiz antropologicznych tych zespołów.

Doktorantka nie uchroniła się przed pewnymi niezręcznościami czy brakiem precyzji przy analizie zabytków. Na przykład omawiając zapinkę typu *Bügelknopffibel* z grobu 526 (s. 67) stwierdza, że [cytuje] „... nie towarzyszyły jej zapinki o cechach wyznaczników chronologicznych”. Może to budzić konfuzję czytelnika, bo *Bügelknopffibel* z Równiny nie towarzyszyły żadne zapinki! Z kolei opisując okucia z grobów 273 i 484 (s. 114) pisze, że

wykonano je ze sztabki [cytuję] „w przekroju niemal trójkątnej / półkolistej”. Przekrój może być albo trójkątny, albo półkolisty.

Niezrozumiałe jest dla mnie, dlaczego Doktorantka kwestionuje przytaczane przez siebie analogie do nietypowej sprzączki brązowej z trapezową ramą z grobu 260 (s. 104–105). Chodzi o egzemplarze z Łężan, obiekt 3, znaleziska luźnego z Grunajek i z Czerwonego Dworu, obiekt 137. Zwłaszcza okazy z Łężan i Grunajek są bardzo zbliżone do sprzączki z Równiny Dolnej i można je traktować jako analogie. Egzemplarz z Łężan ma jedynie większą poprzeczkę na kolcu (typowy *Kreuzdorn*), co zresztą jest ważną cechą chronologiczną i pozwala datować go na rozwiniętą fazę okresu wędrówek ludów.

Niekiedy analiza zabytków z grobów ludzkich budzi pewien niedosyt czytelnika, jak chociażby opis okucia dziobowatego z grobu 42 (s. 109), które opisane jest jako brązowe, pozłacane (ze znakiem zapytania). Ciekawe, skąd wiadomo, że było pozłacane. Czy były jakieś analizy? Jeśli okucie jest pozłacane, należałoby ten fakt skomentować, podkreślić wyjątkowość tego odkrycia.

W podrozdziale o importach rzymskich jest mowa jedynie o monetach i fragmentach naczyń szklanego, a dlaczego pominięte zostały paciorki szklane? Wspomniałam już powyżej, że brak określenia typologicznego tego naczynia. Może Doktorantka nie zgadza się z określeniem figurującym w literaturze – powinna to jednak odnotować i ewentualnie zaproponować swoją interpretację. Znaleziska naczyń szklanych należą na ziemiach zachodniobałtyjskich do rzadkości, trzeba było pokreślić ten fakt, skomentować. Podobnie jak obecność monet w grobach Bałtów Zachodnich.

Pani Magdalena Szubska dużo uwagi – i słusznie! – poświęciła grobom końskim i odkrytym tam zabytkom (Rozdział 6). Liczba pochówków koni w Równinie Dolnej jest nieporównywalna z ich liczbą na innych stanowiskach z ziem polskich i z pewnością zasługują na szczególną uwagę. Ten rozdział jest niezwykle interesujący, świadczy o bardzo dobrej znajomości materiału przez Autorkę, zawiera wiele ciekawych spostrzeżeń i Jej własnych komentarzy. Wśród wędzideł odkrytych na omawianym cmentarzysku Doktorantka wyróżniła okazy pierścieniowe, pobocznicowe i munsztukowe. O ile dwa pierwsze rodzaje wędzideł nie budzą wątpliwości, o tyle trzeci budzi poważne wątpliwości terminologiczne. Munsztuk to rodzaj bardzo silnego kielzna, który składa się z metalowego drążka umieszczonego w pysku konia oraz ustawionych prawie prostopadle do niego czanek zakończonych pierścieniami, do których mocuje się paski ogłowia (do czanek górnych) i wodze (do czanek dolnych). Wędzidla z Równiny Dolnej nie odpowiadają tej definicji, choć ich funkcja była podobna – są to silne kielzna ułatwiające sprawne powodowanie koniem.

sztabka wędzidła została wykonana z jednej sztabki wygiętej czterokrotnie pod kątem prostym.

Okazy takie należą do szczególnych znalezisk – zarówno te z wozkami łańcuchowymi, jak i bez jak omawiane kielzna z Równiny – i z pewnością przydałyby się w pracy ich szersza analiza, z prezentacją na tle innych znalezisk sambijskich i ogólnie zachodniobałtyjskich oraz skandynawskich. Zabrakło mi pogłębionej analizy paradnych ozd z licznymi okuciami, które są przecież wyjątkowe na ziemiach zachodniobałtyjskich. Dwa prostokątne okucia takiego paradnego rzędu końskiego z grobu 183 mają [cytuję] „ślady niebieskiej emalii”. To kapitalna informacja, która z pewnością wymaga komentarza. Okucia takie byłyby unikatowe. Rodzi się oczywiście pytanie, czy mamy tu do czynienia z emalią czy też pozostałościami oczek z niebieskiego szkła, co też byłoby fascynującym odkryciem. Zwyczaj wykładania różnych zabytków, np. zapinek, zawieszek, okuć oczkami z niebieskiego szkła był znany u zachodnich Bałtów, zwłaszcza na terenie zachodniej Litwy, a inspiracją były tak zdobione przedmioty z zachodniego basenu Bałtyku, między innymi ze Skandynawii. Gdy mowa o grobie 183, trzeba zwrócić uwagę na brak zaproponowanych analogii do nachrapnika z tego zespołu.

Omawiając sprzączki z grobów końskich Doktorantka wymienia m.in. dwa okazy z grobu 439 określając je jako [cytuję] „kształtem przypominające nerkowate”. Moim zdaniem, sądząc z rysunków, słabo przypominają nerkowate. Egzemplarz nr 2 ma raczej D-kształtną ramę, a sprzączka nr 3 ramę trapezową. Obie są skorodowane, więc może to utrudniać ich klasyfikację typologiczną, ale na rysunkach nie widać tak charakterystycznego dla sprzączek nerkowatych wygięcia ramy.

Na marginesie można jeszcze wspomnieć, że w podrozdziale na temat nożyc nie pojawia się komentarz, dlaczego są one znajdowane w grobach końskich, o ich funkcji pielęgnacyjnej, a to nie dla wszystkich czytelników musi być jasne.

Bardzo ciekawy jest Rozdział 7, który traktuje o obrządku pogrzebowym. Tak wnikliwe omówienie tego zagadnienia z pewnością nie było łatwym zadaniem wobec braków w dokumentacji. O rytuałach pogrzebowych kultury Dollkeim-Kovrovo wciąż wiemy bardzo niewiele, trudno tu o materiał porównawczy. Najwięcej informacji o formach grobów tej kultury odnajdujemy w opublikowanej niedawno (2020) monografii Agaty Chilińskiej-Früboes na temat elementów stroju ludności kultury Dollkeim-Kovrovo i interkulturowych relacji tej społeczności. Autorka tej pracy dotarła do wielu materiałów archiwalnych, co pozwoliło jej bardzo szczegółowo opisać w katalogu konstrukcje grobów. Praca ta dotyczy wprawdzie okresu wczesnorzymskiego, a więc nie obejmuje całego spektrum

chronologicznego nekropoli w Równinie Dolnej, ale mogłaby być cennym uzupełnieniem danych o obrządku pogrzebowym początków tego cmentarzyska (najstarszy grób pochodzi przecież z fazy B2a) i służyć jako materiał porównawczy. Monografia Chilińskiej-Früboes jest znana Doktorance, cytowana, figuruje w bibliografii, szkoda więc, że jej nie wykorzystano w tym rozdziale.

Na stronie 164 pojawia się informacja o grobach zaliczanych do poszczególnych faz stanowiska – faz I, II i III – ale nie ma wyjaśnienia, co to za fazy, jak są datowane. Opis trzech faz użytkowania nekropoli pojawia się dopiero dwadzieścia stron dalej (s. 184n.), natomiast w tym miejscu (s. 164) wystarczyłoby dać w nawiasie czy w przypisie odwołanie do dalszej części pracy, np. patrz rozdział o chronologii.

Ciekawy jest grób 386 (s. 169), który uznano za grób, choć nie znaleziono w nim kości. Warto by wyjaśnić dlaczego, napisać, że to kenotaf i odnieść się do tej formy grobu na ziemiach zachodniobałtyjskich (można np. wykorzystać rozdział na ten temat w pracy Jana Jaskanisa o obrządku pogrzebowym). Niesłychanie interesująca i pogłębiona jest analiza grobów końskich. Wiele tu ciekawych spostrzeżeń, choć zdarzają się pewne potknięcia warsztatowe, np. omawiając rozprzestrzenienie pochówków koni w obrębie cmentarzyska Autorka wylicza liczbę grobów koni w strefach I, II i III (s. 179), ale o tym, co to są za strefy jest mowa dopiero poniżej, w podrozdziale 7.2. Rozplanowanie cmentarzyska.

Zawiera on bardzo ciekawe spostrzeżenia Doktorantki, szkoda, że nie ma tam próby interpretacji wyróżnionych stref. Z analizy wynika, że poszczególne strefy były użytkowane jednocześnie, zapewne przez trzy różne grupy rodowe. Analogie do takiej stratygrafii cmentarzyska można znaleźć m.in. w Netcie, w monografii tej nekropoli podane są także inne przykłady.

Niejasna jest lokalizacja i interpretacja miejsca kremacji – jak je odkryto, jeśli było poza wykopami, na jakiej podstawie uznano, że tam było miejsce kremacji? Być może Autorce trudno odpowiedzieć na te pytania ze względu na niedostatek danych w dokumentacji. Mam jeszcze uwagę do Tabeli 4 na zakończenie tego rozdziału. Dlaczego ma taki układ, że na jednej stronie obok kolumny z grobami 371–400 znajduje się kolumna z grobami 546–633, a nie 401–448? Nie traktuję tego jako błędu, a jedynie niezrozumiałe dla mnie utrudnienie dla czytelnika. Niejasne jest dla mnie także zamieszczenie ryciny z mapą termiczną obrazującą natężenie grobów oraz mapą termiczną z natężeniem grobów w obrębie poszczególnych stref. Przydałby się jakiś komentarz – co z tych map wynika, po co je sporządzono.

Rozdział 8 omawia ramy chronologiczne cmentarzyska w Równinie Dolnej. Tutaj znajdujemy wyjaśnienie, czym są wydzielone trzy fazy użytkowania stanowiska, przy czym nie podano ram chronologicznych fazy II, choć można się tego domyśleć w oparciu o chronologię względną faz I i III. Szkoda, że Doktorantka nie podjęła próby analizy współwystępowania zabytków. Bogactwo materiałów z Równiny jest obiecujące dla takiej analizy, jednak może stan zachowania zabytków utrudniał podjęcie tego zadania. Rozdział ten uzupełniają liczne mapy, prezentujące rozprzestrzenienie grobów ludzkich w poszczególnych fazach, a także rozprzestrzenienie poszczególnych typów zapinek, sprzączek i okuć końca pasa istotnych dla chronologii cmentarzyska.

Pracę zamyka Zakończenie, gdzie Pani Magdalena Szubska konkluduje swoją analizę, słusznie opowiadając się za traktowaniem omawianej nekropoli jako peryferii kultury Dollkeim-Kovrovo. Podsumowanie to jest bardzo skrótowe, powierzchowne. Należałoby rozwinąć tę konkluzję – jakie cechy wskazują na przynależność stanowiska do kultury Dollkeim-Kovrovo, jakie mogły wskazywać na przynależność do kultury bogaczewskiej, ale zostały uznane za niewystarczające. W tym miejscu warto by też podsumować uwagi na temat kontaktów użytkowników cmentarzyska w Równinie Dolnej z bliższymi i dalszymi sąsiadami. Spostrzeżenia na ten temat są rozproszone w rozdziale analizującym materiały zabytkowe, ale to w tym miejscu właśnie trzeba by je zestawić i omówić. Muszę powiedzieć, że rozdział ten budził mój największy niedosyt.

Wielokrotnie wspominałam powyżej o bardzo dobrej znajomości literatury przez Doktorantkę. W tym miejscu chciałabym podkreślić, że ta obszerna literatura została zestawiona bardzo starannie, poprawnie pod względem redakcyjnym. Mam jedynie kilka drobnych uwag. W przypadku maszynopisów prac magisterskich winno być podane, gdzie znajduje się ten maszynopis – czy jak byśmy dziś raczej powiedzieli nieco kolokwialnie „komputeropis”. Z kolei praca magisterska W. Rydzyńskiej z 2011 r. cytowana jest jako dostęp do Internetu i to jest poprawne, ale należałoby napisać, na jakiej uczelni została obroniona. Artykuł Tadeusza Baranowskiego z 1996 r. cytowany jest przed pozycją z 1973 r. – powinno być oczywiście odwrotnie. Poza tym artykuł z 1996 r. jest wymieniony jako 1996a, a tymczasem nie ma pozycji 1996b. Dlaczego Agnieszka Půlpánová-Reszczyńska cytowana jest z pełnym imieniem, skoro wszyscy inni wyłącznie z inicjałem? Praca J. Solona cytowana jest w tekście jako Solon *et al.*[ii], czyli w zestawieniu literatury także powinien być taki zapis, a dopiero w następnym wierszu wymienione nazwiska wszystkich 25 (!) autorów. Jednak jak na tak obszerną bibliografię, te drobne błędy dotyczą zaledwie ułamka całości, co nie zmienia obrazu staranności przygotowanego zestawienia literatury. Jako

redaktor od lat zajmujący się redakcją różnych monografii i wydawnictw seryjnych i zmagający się często z chaosem w spisach literatury, doceniam dobre, staranne przygotowanie bibliografii.

Recenzowana praca została dobrze przygotowana pod względem metodycznym i warsztatowym, znacząco wzbogaca ona naszą wiedzę o nowe, nieznane materiały. Z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie mgr Magdaleny Szubskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



(Anna Bitner-Wróblewska)